

oprac. sierpniu 1955 r.  
H. Marinkowski

poprzedni nr M-965

103  
M

103



80-001 Gdańsk-Lipce

Gdańsk  
PAP

# Belling Antoni Kazimierz  
ps. „Oksza”  
M-353/965 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — *Belling Antoni-Kazimierz*  
*T. M. 353/965 Pom.*  
*Gdańsk PAP*

I/1. Relacja *k. 6 s. 1-9*

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację *k. 4 s. 1-4*

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne. —

IV. Korespondencja *k. — s. —*

*1) plot. relatora k. 2 s. 1-4*

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 14*

VI. Fotografie *dział ikomografii*



# I/1. Relacja - Belling Antoni K.

1. Własna relacja (rps z 14.01.1990 r.)

l. 4 s. 1-7

2. Biogram - relacja autorstwa Janiny  
Walentynowicz, mpis

l. 2 s. 8-9





Relacja członka konspiracji

Antoni Kazimierz Belling

80-001 Gdańsk Lipsce

1913r  
Urodziłem się w dniu 13 czerwca w Gdańsku. Moi rodzice Franciszek Belling i Marianna z domu Jaroszewska pochodzą z ziemi kołwierskiej i przybyli do Gdańska w roku 1910. Ojciec był pracownikiem fizycznym, przez pewien czas agentem (komiwojażerem) firmy maszyn do szycia Singer, a od 1923r, aż do wybuchu II-giej wojny światowej był pracownikiem Państwowych Zakładów Kolejowych w Gdańsku. Jego praca społeczno-narodowa datuje się od lat 1906-1907 kiedy to uczestniczył na Pomorzu w organizowaniu i propagowaniu strajków szkolnych. Po osiedleniu się z rodziną w Gdańsku na przedmieściu Siedlce, wstąpił do Towarzystwa Ludowego „Światła” i został jego sekretarzem. Był już wtedy propagatorem i kolporterem Gazety Grudziądzkiej, a w 1912r, gdy powstała na Pomorzu pierwsza polska ludowa organizacja polityczna pod nazwą Polsko-Katolicka Partia Ludowa, został powołany na członka jej Rady Główniej. W okresie I-szej wojny światowej został wcielony do wojska niemieckiego i służył jako sanitariusz do końca wojny. Po wojnie wrócił do Gdańska do rodziny i wznowił swą działalność społeczno-narodową na terenie utworzonego przez Traktat Wersalski, Wolnego Miasta Gdańska. Został prezesem Tow. Ludowego „Światła”, agitował i walczył o utworzenie i następnie o rozwój polskiego szkolnictwa. Był jednym z założycieli Macierzy Szkolnej w Gdańsku i członkiem jej pierwszego zarządu. Należał również do grona założycieli narodnej polskiej organizacji Gminy Polskiej w Gdańsku i stał na czele jej filii na przedmieściu Siedlce. Działał również jako członek Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej na Prusy Wschodnie, Warmię i Mazury z siedzibą w Gdańsku przez



jako członek zarządu Liga Przyjaciół Harcerstwa, jak i w licznych innych polskich organizacjach na terenie Gdańska. Z wybuchem II-giej wojny światowej został aresztowany i więziony. Z obozu koncentracyjnego „Stutthof” został wiosną 1940r. przewieziony do obozu konc. „Sachsenhausen” koło Berlina, a z końcem sierpnia tegoż roku przekazany do obozu koncentracyjnego „Dachau” koło Monachium, w którym zamieszony zmarł 5 lutego 1941r. Jego dzieje zostały opisane w roczniku 1971 Kalendarza Gdańskiego oraz w książeczce Pomorscy Patryci Ulic Trójmiasta.

Lata dziecięce i młodzieńcze spędziłem z rodzynym rodzeństwem w domu rodzinnym nacechowanym atmosferą walki o zachowanie polskości i przeciwstawienia się zakusom germanizacyjnym. Wszelkalisimy wstrząs z rodzeństwem do szkół z polskim językiem nauczania, o których utworzenie walczyli nasz ojciec. Po ukończeniu 6 klas Gimnazjum Polskiego w Gdańsku i uzyskaniu t.zw. małej matury, przerwałem naukę by rozpocząć pracę zawodową. Było to podjęte w trudnym warunkami materialnym rodziców. Dnia 1.09.1932r. rozpocząłem pracę na PKP w Gdańsku. Po okresie praktycznego przygotowania i ukończeniu kursu na adiunkta PKP, zostałem dyżurnym ruchu. Jako obywatel Wolnego Miasta Gdańska, nie służyłem w wojsku, ale jak spora część młodzieży polskiej Gdańska, przecedłem szeregi formacji szkolnicie wojskowe na kursach i zgrupowaniach wojskowych w kraju (w Gdyni, Tiszowie) w szeregach tejż organizacji wojskowej istniejącej pod kryptonimem „H.S. „Orzeł”.

Byłem w kolejnoskim oddziale tej organizacji kierownikiem wychowania obywatelskiego. Jako członek „Związku Polaków” byłem w latach 1933 - 1936 sekretarzem filii przy ul. <sup>plamie</sup> Gdańskie Średnie, a w 1935r. sekretarzem Biura Wyborczego w wyborach do sejmiku gdańskiego. W 1937r. zostałem sekretarzem Oddziału Kolejowy w Zjednoczeniu Zawodowców Polskich w Gdańsku. Byłem również czynnym członkiem wielu innych polskich organizacji i towarzystw. W dniu 24 czerwca 1939r. zawarłem związek małżeński z Lucją Lendzion córką prezesa Zjednoczenia Zawodowców Polskiego w Gdańsku, viceprezesa naczelnej organizacji polskiej w Gdańsku jako była Gmina Polska - Związek Polaków, będącego zarazem posłem do „Volksstagu” (sejmu) gdańskiego. W dniu



napaści hitlerowskiej na Polskę, zostałem 1 września aresztowany i następnego dnia osadzony w obozie „Stutthof”. Z mojej rodziny zostali w tym dniu również aresztowani mój ojciec Franciszek oraz bracia Klemens i Franciszek, a także mój teść poseł Antoni Lendzion i jego syn Maksymilian, a nieco w późniejszym terminie (po powrocie z Bydgoszczy do Gdańska) również drugi jego syn Leon. Próż śmierci ojca w obozie „Dachau” o czym już była mowa, wreszcie jesienią i tragicznie zginął mój teść rozstrzelany w „Stutthofie” w dniu 22 marca 1940 r. (w wielki piątek). Również zamieszany w tymże obozie zmarł 4 dnia 18.04.41 mój brat Klemens. Mój brat Franciszek oraz brat zony Maksymilian przetrwali w obozach koncentracyjnych całą wojnę. Zostali uwolnieni przez Amerykanów dopiero 5.05.1945 r. w obozie Mauthausen - Gusen. Brat zony Leon przesiedział również 4 obozów koncentracyjnych. Udało mu się w czasie ewakuacji obozu „Sachsenhausen” w kwietniu 1945 r. z kolumny ewakuacyjnej oddalić. Za miłą mi było szczęście, bo zostałem z obozu „Stutthof” zwolniony 10.10.1939 r. i skierowany do robót przymusowych w Gdańsku. Początkowo pracowałem przy odczyszczeniu dróg i ulic, a następnie przy robotach ziemnych i budowlanych i wreszcie od wiosny 1940 r. na Stoczni Gdańskiej przy budowie łodzi podwodnych. W tym całym okresie miałem prawo mieszkać z rodziną, lecz byłem zobowiązany do codziennego meldowania się o 6<sup>00</sup> i 18<sup>00</sup> na odwozku policyjnym, gdyż po zlikwidowaniu i utracie obywatelstwa gdańskiego zostałem bezpaństwowcem (staatenlos) i traktowany jak obywatel obcy.

W każdej prawie polskiej rodzinie w Gdańsku zaistniały podobne sytuacje. Wielu mężczyzn i młodzieży męskiej było interwiewanych, w większości skierowanych na roboty przymusowe. Prawie wszyscy kolejarze polscy zostali z tej pracy z dniem 1.9.1939. usunięci. Podobnie postąpiło z polakami w innych zakładach pracy. Niektóre zresztą, jak np. Poczta Polska, zostały zlikwidowane.

Było to chyba już w 1941 roku (dokładnej daty już nie pamiętam) kiedy zwołaliśmy w gronie przedwojennych kolegów, przyjaciół, przede wszystkim z Alfonsiem Lendzionem i Gerardem Knöfflem zastanawiać się nad tym, co w istniejącej sytuacji powinniśmy czynić. Z naszych rozmów wynikało, że każdy z nas w sferze swej pracy przymusowej wykonuje w miarę możliwości jakies destrukcyjne działanie



drobne sabotaże, marnotrawstwo materiału, powodnia, prace i sieć defetyzmu wśród Niemców. Na jednym z późniejszych spotkań zaproponował Alfons Leudzion powiązanie naszych działań w formę organizacyjną. Powoływał się na wartości które nam wpojano przed wojną, szczególnie szkoleniem wojskowym, zdefiniował zasady naszego przyszłego działania w warunkach ścisłej konspiracji i zobowiązuje nas do tego zaprzysiężeniem. Po pewnym okresie poinformował nas o innych przez siebie kontaktach w celu wprekierowania nas do już istniejącej organizacji konspiracyjnej działającej na Pomorsku, do której on już został przyjęty i do której i my zostaliśmy przyjęci. Nastąpiło to wkrótce lecz nie pamiętam dziś już dnia. Był to chyba w październiku lub listopadzie kiedy to na spotkaniu z Alfonsem Leudzionem o tym się dowiedziałem i zostałem ponownie zaprzysiężony już z powodu przyjęcia do Polskiej Armii Powstańca, zwanej również Związek Demokratycznej Polski.

Wsk. Działalność konspiracyjna w istniejących w Gdańsku warunkach, wśród nadal trwającego terroru szczególnie w stosunku do przedwojennej ludności polskiej, nie miałyby tuż i korzystała się z różnym natężeniem, a nawet z przerwami co wynikało z koniecznej ostrożności. Ruch oporu jednak wzrastał obejmując swoim zasięgiem również młodzież napływową, przywiezioną do Gdańska na roboty przymusowe i mieszkających w przeznaczonych dla nich barakach (w Arbeitslagern). Wśród tej młodzieży byli również tacy, którzy w kraju działali w ruchu oporu i nie zerwali swych kontaktów. Mieli oni okazję współpracować z nim i służyć mu pomocą w ukryciu się i jako tłumacz w okresie mojej pracy na Stoczni Gdańskiej, gdzie po przeszkoleniu pracowałem jako prepalet przy budowie Toci podwodnych. Wśród tej młodzieży była również grupa worników, którzy dotychczas zapoznawali mnie z warszawską prasą podziemną. Na przełomie 1942/43 nastąpiło znaczne ograniczenie działalności naszej organizacji. Ukrywałem się to dla mnie w wyznaczeniu mi zakresu pracy uszczelnionej na działalność w dziedzinie transportu kolejowego i z tym związanym spraw. Mianowano mnie (trochę chyba szumnie i na wyrost) komendantem Flaki. Stopniowo narastały inne zmiany. Komendantem placówki gdańskiej został, po Leudzionie, Helmut



Rykalcki, a po upływie paru miesięcy Bernard Mizercki. Z próbką czerwa 43-  
zostałem umówiony w sposób konspiracyjny na spotkanie z Murate, (pseudonim Mizer-  
ckiego) który się ze mną, chciał zapoznać i dokonać i dokonał ponownego zaproszenia.  
Zostałem wtedy powiadomiony o awansowaniu mnie na pomocnika PAP. V.H.H.

Rozwój PAP na terenie gdańskim był chyba w tym czasie zbyt żywiołowy i na pewno  
w sposób niewystarczająco zakonspirowany, bo wkrótce nastąpiło jej zdekonspiro-  
wanie. Dnia 21 sierpnia 43r. Gestapo wpadło do mieszkania, w którym odbywała  
się odprawa Komeudanta z częścią sztabu przy udziale Inspektora organizacji.

Arrestowano na miejscu: Bronisława Gawrońskiego, Bernarda Mizerckiego, Klicha V.H.H.  
(nie pamiętam imienia), Bolesława Sobieraja, Helmuta Rykalckiego, Józefa Chmiele-  
wskiego i pozornie również Władcę Liechowskiego gospodarza lokalu miesz-  
kalnego, również członka PAP, którego jednak nie dostarczono do celi Gestapo,  
ani do innego miejsca uwięzienia. Okazał się konfidentem Gestapo, który sygnal  
PAP w Gdańsku. Bodaj następnego dnia nastąpiło aresztowanie kierownika PAP V  
w Toruniu. W dalszych dniach nastąpiły w Gdańsku dalsze aresztowania. Mnie  
aresztowano w dniu 21 sierpnia w czasie pracy na Stacji Gdańskiej i odstawiono V.H.H.  
do więzienia Gestapo. Sygnal mnie zapewne Rykalcki, gdyż w trakcie bestjałskiego  
prześladowania, gdy się woytkiego wyprataem, wprowadzono dla przeprowa-  
dzenia konfrontacji Helmuta Rykalckiego, który od razu się odezwał, że nie mam  
wcale zapisać, gdyż Gestapo już wszystko wie i że on już do wszystkiego  
się przyswał. Po pięciu tygodniach przesładowania w śledztwie, zostałem w grupie  
współwięźniów z naszej sprawy odstawiony do obozu koncentracyjnego  
„Stutthof” jakże innego niż „Stutthof” z mego młodszego tam przebycia.

W transporcie tym ze mną byli: 1) Ireneusz Batkowski (który odprawałono do  
obozu kobiecego) 2) Melchior Belcerowski, 3) Feliks Bellson, 4) Bronisław  
Gawroński, 5) Witold Glock, 6) Klich (imienia nie pamiętam) 7) Gerard  
Kloroff, 8) Antoni Kowalkowski, 9) Ireneusz Lutowski, 10) Günter Mark,  
11) Jan Petryński, 12) Franciszek Ruiner, 13) Helmut Rykalcki, 14) Wacław  
Imoleński, 15) Bolesław Sobieraj 16) Szpajer (imienia nie pamiętam)



12) Leon Zadurski oraz jeszcze dwój których nazwisk już nie pamiętam.

Już w czasie pobytu w więzieniu Gestapo odzuliśmy w trakcie śledztwa, że organizowanie ruchu oporu, jak określali „im ewig denturhem Danzig“ (w okresie niemieckim Gdańsku) muszę traktować jako szczególnie złodnie i bezcelne przestępstwo. Okazali to wyraźnie w przygotowaniu „naszej grupy w obozie koncentracyjnym „Stutthof“. Naszą grupę nazwano kpiąco „die bolindde Regierung aus Danzig“ (rząd polski z Gdańska) i zmuszono się nad naszą szczególnie bestjałsko. Po drugiej wspólnej mistrze polegającej na biegu tam i z powrotem między barakiem miejscowym a Tazung z nabozami „padnij“ i „postać“ i okładaniu nas przy tym patkami gdzie poprzednie, kutowano nas jeszcze każdego z osobna przy rejestracji, niby z tytułu petuionej w ruchu oporu funkcji. Gdy już ze mną kończono tą operację, wypadł z baraku miejscowego jeden z pracowników amonсийer, że z akt Gestapo wynika, iż jestem rezydystą, że już byłem więźniem „Stutthofu“. Netykluiast przełożono mi przez kocioł i wlepieno mi 15 razów patką (musiałem liczyć), a następnie uszuwiono ze mną mistrz z padnij i postać oraz biciem gdzie poprzednie, a wreszcie utworzono mi do otworu tego wrazu obozowej kanalizacji sanitarno-siękowej i wstąż nade mną zankwisto. Po upływie sporego czasu utworzono go jednak i kazawo mi się wygramolić z kanalizacji, przyem kontynuowano ze mną mistrz, a gdy już nie mogłem utrzymać się na nogach, zysanego i zziębłego upadłono pod zimny prysznic.

Z grupy naszej utworzono kompanię karu, i oznaczono nas specjalnie, naszymi, czarno-biało-czarno, o kształcie tarczy strzeleckiej. Po tygodniowej kwarantannie na oddzielnym bloku, gdzie naszym zajęciem było sprzątanie i mistrz, skierowani zostaliśmy w jednej grupie jako kompania karu do robót w orzyniełnie bricków (Platanlage). Naszą pracą było wynoszenie na nasidłach łekelii ze zbioru- ków odstawoych na przysmy. Zakwaterowano nas na przedluuionym Bloku 1. W grupie naszej nie było Bernarda Mizerskiego, gdyż zatrzymano go jeszcze w więzieniu Gestapo dla dalszego śledztwa. Do Stutthofu przywieziono później i wie







Antoni Kazimierz Belling, syn pracownika Polskich Kolei Państwowych w Gdańsku, Franciszka Bellinga i Anastazji z domu Jażdżewskiej, urodził się 13.czerwca 1913 r. w Gdańsku.

Ojciec jego, Franciszek już w latach 1906-1907 brał czynny udział w organizowaniu i propagowaniu strajków szkolnych na Pomorzu, będącym wówczas pod zaborem pruskim. Po osiedleniu się w roku 1910 w Gdańsku, był członkiem i sekretarzem Polskiego Towarzystwa Ludowego "Oświata", był kolporterem polskiej Gazety Grudziądzkiej, był też członkiem Rady Głównej pierwszej w Gdańsku Polsko-Katolickiej Partii Ludowej. Po I-ej wojnie światowej został prezesem Towarzystwa Ludowego "Oświata" w Wolnym Mieście Gdańsku. Był jednym z założycieli i członkiem pierwszego zarządu Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Należał do grona założycieli Gminy Polskiej i działał jako członek Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej na Prusy Wschodnie, Warmię i Mazury z siedzibą w Gdańsku, był również członkiem Koła Przyjaciół Harcerstwa i licznych innych polskich organizacji na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Aresztowany z wybuchem II. Wojny Światowej i osadzony najpierw w obozie koncentracyjnym Stutthof, potem w Sachsenhausen, w końcu zamęczony w Dachau 5.lutego 1941 r.

Antoni Belling uczył się najpierw w polskiej szkole podstawowej a następnie w Gimnazjum Polskim w Gdańsku. Po ukończeniu 6-ciu klas, to jest małej matury rozpoczął pracę zawodową przy Polskiej Kolei Państwowej w Gdańsku awansując szybko na stanowisko dyżurnego ruchu. Równocześnie należał do polskich organizacji jak: Gmina Polska Związku Polaków w Gdańsku, Kolejarski Klub Sportowy "Orzeł" (zakamuflowana organizacja "Strzelca" - służąca do szkolenia wojskowego polskich obywateli Wolnego Miasta Gdańska), Sekcja Strzelecka w Klubie Sportowym "Gedania" i Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół". Szkolenia wojskowe na kursach i zgrupowaniach wojskowych odbywały się w soboty i niedziele w Gdyni i Tczewie. W roku 1937. został sekretarzem Oddziału Kolejarzy w Polskim Zjednoczeniu Zawodowym.

1. września 1939 r. został Antoni Belling, jako aktywny Polak od razu aresztowany, razem ze swoim ojcem Franciszkiem, z braćmi Klemensem i Franciszkiem oraz teściem Antonim Lendzion i przekazany do obozu koncentracyjnego Stutthof. Trzech z nich zostało w obozach hitlerowskich zamordowanych. Brat Franciszek pozostał w obozach do końca wojny a Antoni został po 6-ciu tygodniach zwolniony i skierowany do pracy przymusowej - sprzątanii ulic, później roboty ziemne a od 1942 r. został robotnikiem w stoczni przy budowie łodzi podwodnych. W tym czasie utworzono z już wcześniej działającej spontanicznie grupy sabotażystów składającej się z polskich Gdańszczan i innych przywiezionych z Polski robotników przymusowych- Oddział Polskiej Armii Powstania pod kierownictwem Alfonsa Lendziona Latem 1943 r. Gestapo wpadło na trop PAP w Gdańsku. Wśród licznych aresztowanych znalazł się też Antoni Belling.

Po pięciu tygodniach śledztwa w Gestapo w Gdańsku przekazany do obozu Stutthof, gdzie jako "recydywista" był szczególnie bestialsko maltretowany. Z grupy aresztowanych członków PAP utworzono kompanię karną. W styczniu 1945 r. ewakuowano więźniów Stutthofu przed zbliżającym się frontem pędząc ich przy silnym mrozie i wysokim śniegu pieszo na zachód. Tych, którzy w drodze opadli z sił zastrzelono. Ci którzy dotarli do miejscowości "Gęś" zostali tam w tymczasowym obozie do nadejścia wojsk radzieckich w marcu 1945 r.



Po powrocie w kwietniu 1945 r. do Gdańska i nabraniu sił Antoni Belling rozpoczął znów pracę jako dyżurny ruchu na stacji kolejowej "Gdańsk Główny". W roku 1950 awansował na zastępcę naczelnika stacji a w 1956-tym roku został naczelnikiem stacji.

Od roku 1973 na emeryturze.

Źródło: "Gdańsk 1939" B.Zwara s.44-60, Gdańsk 1984

*Jadwiga Walentynowicz*

Fot. w zbiorze Fund. - dobre





II. Materiały uzupełniające melaję  
Belling Antonia Krasimiera:

1. Walecynowicz Janina, „Belling Antoni Krasimier”, projekt biografii - materiały do poprawki redakcyjnej, mpis k. 2 s. 1-2
2. jak wyżej, [w:] Słov. biograficzny konspiracji pomorskiej 1939-1945 Toruń 1994, z. 1, s. 30, kserokop. k. 1 s. 3
3. art. Belling A. K., Moje pierwsze dni w Golciszku, Głos Wybrzeża, 4.04.1985, omys. k. 1 s. 4





Belling Antoni Kazimierz /1913 .../ członek pierwszego trzonu kierowniczego PAP w Gdańsku.

Ur. 13.VI.1913 r. w Gdańsku, s.Franciszka, pracownika PKP w Gdańsku, bardzo czynnego społecznika i działacza polskich organizacji w WM Gdańsku/ m.in.prezes Tow.Lud."Oświata", założyciel i członek I-go zarządu Macierzy Szkolnej, jeden z założycieli Gminy Polskiej/ zamordowanego 5.II.1941 r. w Dachau/ i Anastazji zd.Jażdżewskiej. W 1932 r. zdał małą maturę w Gimn.Polskim w WM Gdańsku i od września rozpoczął pracę w PKP. Należał do polskich organizacji: Gmina Polska-Związek Polaków w Gdańsku, Kolejarski Klub Sport."Orzeł /zakamuflowana org."Strzelca"/ Tow.Gimn."Sokół", Klub Sport."Gedania". Szkolenie wojskowe przeszedł na kursach wojskowych odbywających się w soboty i niedziele w Gdyni i w Tchewie. W 1937 r. wybrany sekretarzem Oddziału Kolejarzy w Polskim Zjednoczeniu Zawodowym.

Aresztowany 1.09.1939 r. jako aktywny Polak wraz z ojcem Franciszkiem, braćmi - Klemensem i Franciszkiem i teściem Antonim Lendzionem, przekazany do obozu w Stutthofie, zwolniony po 6 tygodniach pobytu tam i skierowany do pracy przymusowej w Gdańsku. Od 1942 r. pracował jako robotnik w stoczni, przy budowie łodzi podwodnych.

W tym czasie, z wcześniej działających, <sup>zorganizowanych z polskich Gdańszczan</sup> i spontanicznie powstałych grup sabotażystów / ~~pelscy Gdańszczanie~~ i robotnicy <sup>kol</sup> przymusowi <sup>ych</sup> z całej Polski, utworzono Oddział PAP pod kierownictwem Alfonsa Lendziona. Latem 1943 r. gestapo w padło na trop PAP w Gdańsku. Wśród licznych aresztowanych znalazł się też Antoni Belling. Po pięciu tygodniach śledztwa w gdańskim gestapo, przekazany został ponownie do Stutthofu, gdzie jako recydywista był szczególnie bestialsko maltretowany. Z grupy aresztowanych członków PAP utworzono tam kompanię karną. W styczniu 1945 r. nastąpiła ewakuacja.



Belling zmarł  
w 1945  
2

kuacja obozu. Więźniowie, którzy dotarli do miejscowości Gęsi, zostali tam w tymczasowym obozie do nadejścia Rosjan w marcu 1945 r.

A. Po powrocie w kwietniu 1945 r. do Gdańska i nabraniu sił, Belling rozpoczął znów pracę jako dyżurny ruchu na stacji kolejowej Gdańsk Główny. W 1956 r. został naczelnikiem stacji a od 1973 r. przeszedł na emeryturę.

Ojciec Franciszek, Brat Klemens i <sup>brat</sup> Antoni Lendzion zostali zamordowani w obozie koncentracyjnym. ]

AP AK T.A.K.Bellinga, T.A.Lendziona; Męclewski, Neugarten... s.68,73,147  
K.Ciechanowski, Ruch oporu... s.136 ; B.Zawara, Gdańsk 1939, s.44-60

J.Walentynowicz







**Belling Antoni Kazimierz** (1913-1993). członek pierwszego trzonu kierowniczego PAP w Gdańsku.

Ur. 13 VI 1913 r. w Gdańsku. syn Franciszka, pracownika PKP w Gdańsku. bardzo czynnego społecznika i działacza polskich organizacji w WM Gdańsku (m. in. prezes Tow. Lud. "Oświata". założyciel i członek I-go zarządu Macierzy Szkolnej, jeden z założycieli Gminy Polskiej zamordowany 5 II 1941 r. w Dachau), i Anastazji z d. Jażdżewskiej. W 1932 r. zdał małą maturę w Gimnazjum Polskim w WM Gdańsku i od września rozpoczął pracę w PKP. Należał do polskich organizacji: Gmina Polska - Związek Polaków w Gdańsku. Kolejarski Klub Sport. "Orzeł" (zakamuflowana org. "Strzelca"), Tow. Gimn. "Sokół", Klub Sport. "Gedania". Szkolenie wojskowe przeszedł na kursach wojskowych odbywających się

w soboty i niedziele w Gdyni i Tczewie. W 1937 r. wybrany sekretarzem Oddziału Kolejarzy w Polskim Zjednoczeniu Zawodowym.

Aresztowany 1 IX 1939 r. jako aktywny Polak wraz z ojcem Franciszkiem, braćmi - Klemensem i Franciszkiem oraz teściem, Antonim Lendzionem, przekazany do obozu w Stutthofie, zwolniony po 6 tygodniach pobytu tam i skierowany do pracy przymusowej w Gdańsku. Od 1942 r. pracował jako robotnik w stoczni, przy budowie łodzi podwodnych. W tym czasie, z wcześniej działających, spontanicznie powstałych grup sabotażystów złożonych z polskich Gdańszczan i robotników przymusowych z całej Polski, utworzono oddział PAP pod kierownictwem →Alfonsa Lendziona. Latem 1943 r. gestapo wpadło na trop PAP w Gdańsku. Wśród licznych aresztowanych znalazł się też Antoni Belling. Po 5 tygodniach śledztwa w gdańskim gestapo przekazany został ponownie do Stutthofu, gdzie jako recydywista był szczególnie bestialsko maltretowany. Z grupy aresztowanych członków PAP utworzono tam kompanię karną. W styczniu 1945 r. nastąpiła ewakuacja obozu. Belling znalazł się wśród więźniów, którzy dotarli do miejscowości Geß i zostali tam w tymczasowym obozie do nadejścia Rosjan w marcu 1945 r.

Po powrocie w kwietniu 1945 r. do Gdańska i nabraniu sił. Belling rozpoczął znów pracę jako dyżurny ruchu na stacji kolejowej Gdańsk Główny. W 1956 r. został naczelnikiem stacji a od 1973 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł 30 XII 1993 r.

Ojciec Franciszek, brat Klemens i teść Antoni Lendzion zostali zamordowani w obozie koncentracyjnym.

AP AK, T.: Belling A. K., Lendzion A. Ciechanowski, *Ruch oporu...*; Męclewski, *Neugarten...*, s. 68, 73, 147; Zwarra B., *Gdańsk 1939*. Gdańsk 1984, s. 44-60.

Janina Walentynowicz

Źródło: "S.B.K.P. 1939-1945", pod red. Hanny Maciejewskiej-Marcinkowskiej, Elżbiety Zawackiej, Toruń 1994, cz. I, s. 30.



Belling Antoni Kazimierz, moje pierwsze dni w Gdańsku  
Tw: J Głos Wybrzeża 2 dn. 4 kwietnia 1985 r.

4

# Moje pierwsze dni w Gdańsku

Sm 2462-44-85.

4

**B**YLEM więziony w obozie Stutthof, ewakuowany „marszem śmierci” do miejscowości Geß pod Leborgiem. Tam odzyskałem wolność w dniu 9 marca 1945 r. Odgłosy zbliżającej się kanonady i łuny wystrzałów spowodowały szybką ucieczkę esesowskiej eskorty w kierunku Pucka. Ze sobą popędzili wszystkich więźniów zdolnych do marszu. Więźniów chorych, nie trzymających się na nogach, do których i ja należałem, pozostawili w baraku na barłogu. Przed barakiem pozostawiono 3 esesmanów z ustawionym karabinem maszynowym skierowanym na nasz barak. Na nasze szczęście ulegli oni wkrótce panice, zabrali karabin maszynowy i uciekli w poplochu. Upiły się jednak jeszcze sporo czasu, zanim nas tam odnaleźli żołnierze radzieccy. Byliśmy wolni!

Pod opieką radzieckiego oddziału sanitarnego, większość z nas wróciła do zdrowia. W końcu marca, chyba 26, zostaliśmy przewiezieni furmankami do Leborga i stąd wysłani okrężną drogą do Bydgoszczy pociągiem towarowym. Przejazd ten trwał sporo dni z powodu postojów na wielu stacjach w celu przepuszczenia transportów wojskowych zmierzających na front. Ostatni odcinek byliśmy zmuszeni przebiec pieszo gdyż wagony okazały się potrzebne do innego celu. W ten sposób znaleźliśmy się w Bydgoszczy dopiero 2 kwietnia. Stąd każdy z nas miał udać się sam w swoją drogę. Wielu jednak już uprzednio odłączyło się od grupy.

W międzyczasie dowiedziałem się, że Gdańsk został wyzwolony. Udałem się więc do DOKP, mającej wtedy jeszcze swą siedzibę w Bydgoszczy, z prośbą o przyjęcie mnie do pracy ze skierowaniem na stację Gdańsk Gł., na której pracowałem przed wojną, jako dyżurny ruchu. Dostałem taki przydział i przepustkę oraz zalecenie bym wyruszył w pojedynkę, gdyż grupa pionierska już wyjechała. Pragnąłem najspieszniej dotrzeć do mego rodzinnego Gdańska, do żony i dzieci, do matki i sióstr. Niestety, pociągi nie kursowały jeszcze normalnie. Częściowo pociągiem towarowym, częściowo pieszo, dotarłem w ten sposób do Gdańska dopiero 10 kwietnia.

Do Gdańska wchodziłem przez przedmieście Siedlce, dzielnicę mego dzieciństwa i byłem przygnębiony jej prawie totalnym zniszczeniem. Pełen obaw ruszyłem do centrum miasta, które okazało się również strasznie okaleczone. Dominowały ruiny i miejscami jeszcze dymiące zgliszcza. Gdzieś w gruzach przemknął kot. Z rzadka napotykałem w ruinach jakieś zagubione osoby unikające

spotkania. Miałem trudności w rozpoznawaniu ulic, wszystkich prawie zatarasowanych gruzami. Tam, gdzie przy ulicy Podwale Staromiejskie spodziewałem się zastać swą żonę i dzieci, teściową oraz ciotkę żony, byli tylko wypalone i rozwalone mury, a w miejscu domu mojej matki nie było nawet murów, tylko pole gruzów. Przerazony błądziłem po ruinach miasta wszędzie, gdzie przed wojną mieszkali znajomi. Niestety, wokół tylko ruiny, ruiny, ruiny.

Zbliżała się pora wieczorna. Zastanawiałem się co zrobić, dokąd się udać, gdzie spędzić noc? Byłem jeszcze słaby po tyfusie plamistym i czułem się już mocno zmęczony. Skierowałem swe kroki w kierunku dworca kolejowego. Powiniennem tam przebiec kogoś zastać, skoro ekipa pionierska kolejarzy wyjechała do Gdańska przedemną. Byłem już niedaleko celu, gdy na ulicy Gnilnej spotkałem niespodziewanie bratnią duszę, znajomego z przedwojennej pracy na PKP Feliksa Czaplewskiego, niosącego skądś wodę w wiaderku. Uradowany poczułem, że los dla mnie się odmienił. Obaj byliśmy uradowani, że spotkaliśmy po tylu latach wojennej tułaczki i to już w wolnym, chociaż zniszczonym Gdańsku. Znalazłem się wkrótce w gościnnym mieszkaniu Czaplewskich, mieszczącym się w cudem chyba uratowanej wąskiej kamienicy, zaledwie nieco uszkodzonej w sąsiedztwie samych gruzów ulicy Kalkgasse 5. Dziś nie ma ani tej kamieniczki, ani uliczki. Do późna opowiadaliśmy sobie swe przeżycia i nadzieje. Rodzina Czaplewskich została przez Niemców wysiedlona z Gdańska do Generalnej Guberni, skąd wróciła przed kilku dniami. Czaplewski zgłosił już swój powrót do pracy w PKP.

Udostępniono mi maleńkie mieszkanie na innym piętrze, na tak długo jak zechcę, nawet na stałe. Mieszkanie to stało się dla mnie punktem wypadowym, na dalsze poszukiwania rodziny. Po dobrze przespanej nocy i obfitym jak na istniejące warunki śniadaniu, wrócił mi optymizm.

Dzięki zięciowi Czaplewskiemu, będącemu funkcjonariuszem tworzącej się administracji, otrzymałem 12 kwietnia zaświadczenie umożliwiające mi poruszanie się w terenie, na którym przecież obowiązywały jeszcze rygory stanu wojennego. Trzeciego dnia poszukiwań udałem się do Orłowa, gdzie od 1932 r. mieszkała moja siostra Helena Urbanek. U niej zastałem moją matkę i siostry. Opuszczyli Gdańsk jeszcze przed końcową fazą walk o Gdańsk i Gdynię. Dowiedziałem się od

nich, że moja żona z dziećmi i ze swą matką pozostały w Gdańsku. Wróciłem więc do Gdańska i wszcząłem poszukiwania od nowa. Nie było jeszcze żadnej komunikacji miejskiej, a praktycznie również kolejowej. Niekiedy udało mi się jednak dzięki posiadanej zaświadczeniu korzystać z przygodnego transportu samochodowego dla przejazdu z jednej dzielnicy do drugiej. Zawędrowałem ponownie na miejsce gdzie mieszkała moja żona i spostrzegłem na wypalonych murach różne informacje dawnych mieszkańców o ich miejscu pobytu. Odnalazłem niektóre z tych rodzin aż za kościołem Emaus za Siedlcami, lecz i od tych Niemców nie uzyskałem żadnej konkretnej informacji. Wracając przez ruiny Siedlec, znalazłem swą żonę z dziećmi oraz teściową. Nie potrzebuję chyba opisywać naszej przeogromnej radości z naszego odnalezienia się i z zakończenia naszych okrutnych przeżyć. Trochę studził naszą radość stan wyczerpania fizycznego i psychicznego naszych dzieci. Dobry los pozwolił, że stopniowo powrócili do zdrowia, chociaż syna trzeba było leczyć w szpitalu miejskim (obecnie Akademia Medyczna).

Do pracy w PKP przystąpiłem 18 kwietnia. Dworzec stacji Gdańsk Gł. był wypalony, nastawnie zburzone, tory i rozjazdy w poważnym stopniu uszkodzone. Zburzony wiadukt nad torami od strony południowej tarasował tory. Jednak ograniczony ruch transportów wojskowych już się odbywał. Na stacji działał załazek załogi z zawiadowcą Stefanem Michalewiczem na czele. Rozpoczęły również swą działalność pozostałe podstawowe służby kolejowo - drogowe, zabezpieczenia ruchu pociągów i łączności, trakcji i wagonownia. Na ich barkach spoczywał wówczas ogrom pracy. Szczególnie utkwiała mi w pamięci mroźna praca drogowców kierowana sprężycie przez Tadeusza Kawczyńskiego. Doprowadzili rychło tory na przyległych szlakach i na stacji do stanu umożliwiającego prowadzenie ruchu pociągów i skierowanie pierwszych transportów węgla eksportowego do Dworca Wiślanego na nabrzeże portowe. Gdańsk jeszcze okaleczony, rozpoczął swą funkcję miasta portowego.

ANTONI KAZIMIERZ  
BELLING



IV/1. Korespondencja w sprawie losów relatora

1. List z 12.03.1991 r. do J. Walentymowicz,  
rkps

k. 1 s. 1-2

2. List z 30.08.1992 r. do J. Walentymowicz,  
rkps

k. 1 s. 3-4





1

do p. J. Walentynowicz  
od Antoniego Bellinca  
Zanowna Pani Jmimo,

zgodnie z naszą rozmową, przesyłam to załączenie  
o zdjęciu do legitymacji, jedno wykonane w końcu  
listopada 1939 r. (po wyjściu z przymusowego pobytu w Sztutthofie)  
i drugie z końca lat 40-tych. Oprócz tego, dwuletnie zdjęcie  
amatorskie moje z synem wykonane w roku 1943 przed  
aresztowaniem. Wysłankie oddatki w niedobrym co prawda stanie,  
do wyboru, gdyż odpowiedniejszego i ciekawszego obrazu nie posiadam.

Załączam również zdjęcie kolegi Bolesława Górskiego  
pseudonim „Sikol”, który jak mi się informował, do organizacji  
podziemnej należał od stycznia 1940 r. Początek 40-tych Okręgu  
Darmstadt w kwietniu 1940 został przetransportowany do NTP na terenie  
Gdańskie gdzie był na robotach przymusowych. Po aresztowaniu  
w sierpniu 1943 r. był w Sztutthofie w dziale kompanii karnej  
i miał nr więziarski Nr 25571. Przeszedł „marsz śmierci” do  
Nerwa k/Lęborka. Do domu wrócił 19.03.1945 r., a 4 maja  
tego roku został powołany do Wojska Polskiego w stopniu pod-



poruszuje, a później awansował na porucznika.  
 W grudniu 1949 (zapewnie z powodu przynależności  
 w okresie okupacji do „większego ruchu oporu”) został  
 przeniesiony w stan spoczynku. Emerytura płatna mu  
 do 1954 r. i wtedy go jej pozbawiono.

Gdy z nim utrzymywałem kontakt listowy mieszkał  
 pod adresem Miastko, ul. Korzalińska 9 wuj. Woszele  
 Nie wiem czy żyje, gdyż od lat ustała się koresponden-  
 cja.

Z głębokim szacunkiem i szacunku

12/03.91

Antoni Bellis

1-1 Antoni Bellis



Belling, Antoni

3

Wpłynęło dnia 6.10.92

80-001 8d-Ligue

Lima, d. 30.08.92 r.

978/A/92

do p. Janny Helentynowej  
od A. Bellinga

Wielce Szanowna Pani,

jest mi przykro i przepraszam,  
że na list Pani z 30.05., za który dziękuję,  
dopiero teraz odpisuję.

Niestety w niewielkim jedynie stopniu  
mogę spełnić Pani życzenie odnośnie adresów  
kolegów z okresu konspiracji. Niektórzy  
zginęli w Stutthofie (Günter Mach, Jan Petruski,  
Freneszk Lutowski, Leon Zadurski i Lukowie  
w próbie ucieczki w czasie ewakuacyjnego „marchu  
śmierci”, a inni już po wojnie (Borowiczew Genimski,  
Bernard Mizerski, Klich, Alfons Leudziom, Wacław  
Smoliński a zapewne i inni z którymi po wojnie  
nie miałem kontaktu, chociaż zapewne nie tworzyli

Wiem adresy jeszcze żyjących:

- 1) Gerard Knoff, ul. Matoniejka 10m.2  
80-037 Gdańsk Oliwa
- 2) Feliks Bellowa ul. Lumudy 40 Ex. 14  
Gdańsk Oliwa



Nie wiem natomiast czy jeszcze żyją, bo od szeregu lat nie mam od nich wiadomości:

- 1) Melchior Balcerowicz Kanada 52 8TH AVE, Roxboro (Montreal - Quebec)
- 2) Bolesław Sobieraj, Miastko, ul. Koszalińska 9
- 3) Frena Butkowska, która wyszła za mąż i mieszka w Szwecji

Sądzę że Pani Elżbieta Lendzionowa może dysponować jej adresem.

Zapewnie adresy już nie mających

Bronisława Gawrońskiego, Lipno, ul. Polna 27  
i Bernarda Mizerskiego, Toruń, ul. Bydgoska 114  
a następnie Toruń, Rynek Staromiejski 24m. 1  
czy Włodzisław Smoliński, Gdańsk Oliva, ul.  
Krupka nie są już przydatne.

Dysponuję informacją, że w latach 50-tych w DOKP  
Gdańsk został usunięty ze stanowiska naczelnika  
Biura Wojskowego PKP pan Guncowski (nie pamiętam  
imienia) po wiadomości, że w okresie dekady dojeżdżał  
do Torunia z PAP.  
Z koleżeńskimi pozdrowieniami  
Cetani Fallis

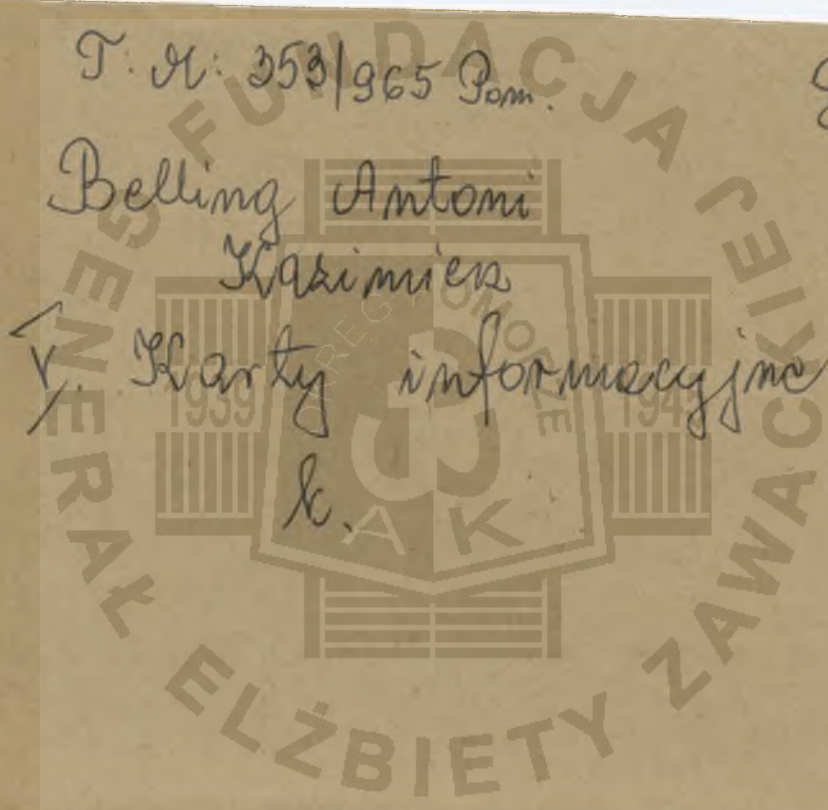


T. N.: 353/965 Pom.

Golaish.

Belling Antoni  
Kakimier

Party informacyjna  
k.





Gdeish 1.  
7AP

Belling Antoni

Wymieniony został jako jedne z królow  
obok J. Butkowskiej, dr. Rykalskiego, G. Knoffe,  
jako wada stereotypu trzon behalioni zopa-  
nizowanego przez Alfonsa Lendziona, kr. Krasni  
1942r. Mieczek do tronu kromkniczego.

aczkolwiek "dub qonn..." str 114





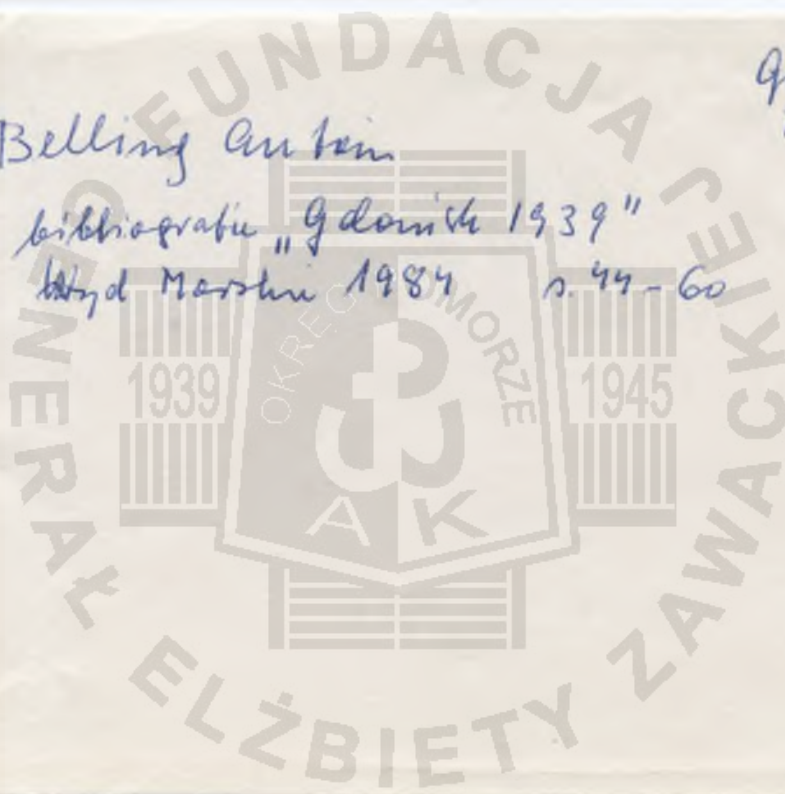


Belling Anten

bibliografia "Gdańsk 1939"

Wyd. Morski 1984 s. 44-60

Gdańsk<sup>3,</sup>  
PMP





Inspektoret Slawick  
Solska Frensis Sorkseis

4.

Belling Antslei

ppor. - ps. "Olsea"

Uprowadzony w sierpniu 1941 r. przez kpt. Sreulsioka  
Alfonsa na pierwszym polkarnu organizacyjnym.  
Zmieszczony dworca kolejowego

Zmieszczony. Str. 126-138. elinowski beruende

U. Dew



Belling Antoni

Gdansk 5.

PAP

Antoni Belling - rocznik 1913, aresztowany 1.09.39r. w październiku 1939 zwolniony, pracował jako robotnik budowlany i palacz w Stoczni Gdańskiej. Ponownie aresztowany w połowie 1943r., był więźniem obozu Stutthof, wyzwolony w marcu 1945r. podczas ewakuacji przez Armię Czerwoną. Zmarł 30.12.93 roku.

Źródło: Inf. Leonę Lendzionę, listopad 1994r.

JMM-94



Gdańsk 6,  
PAP

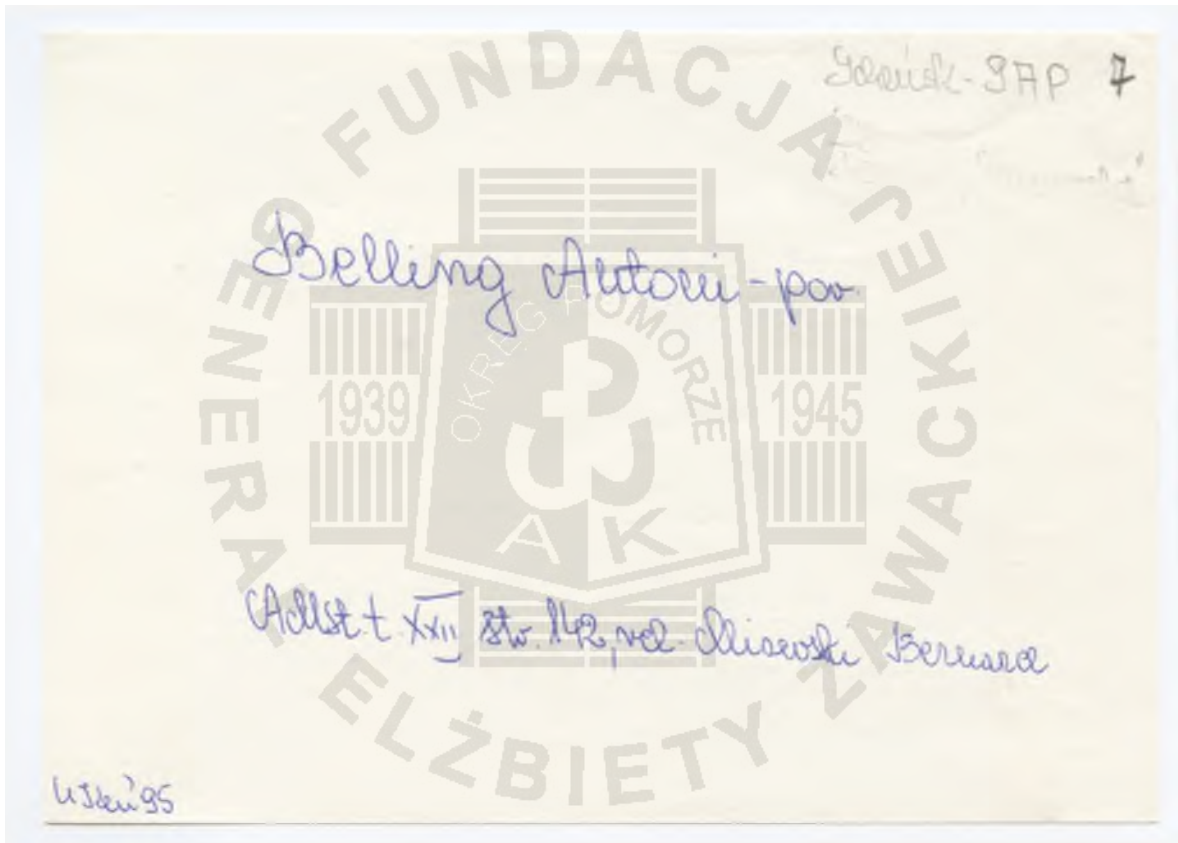
Belling Antoni  
ps. rokusek



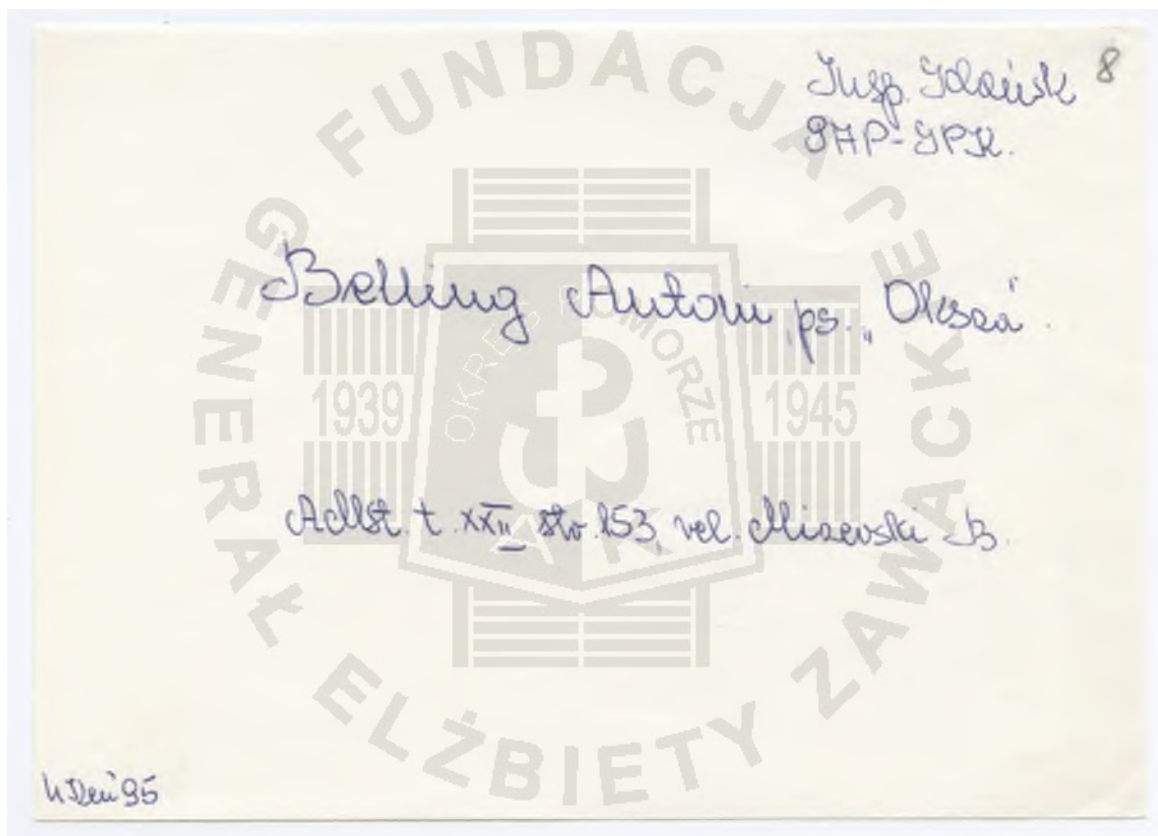
Łob. T. Mizerski B., Misp. Gdańsk, I/2.1,3  
s. 4

JMM-PS







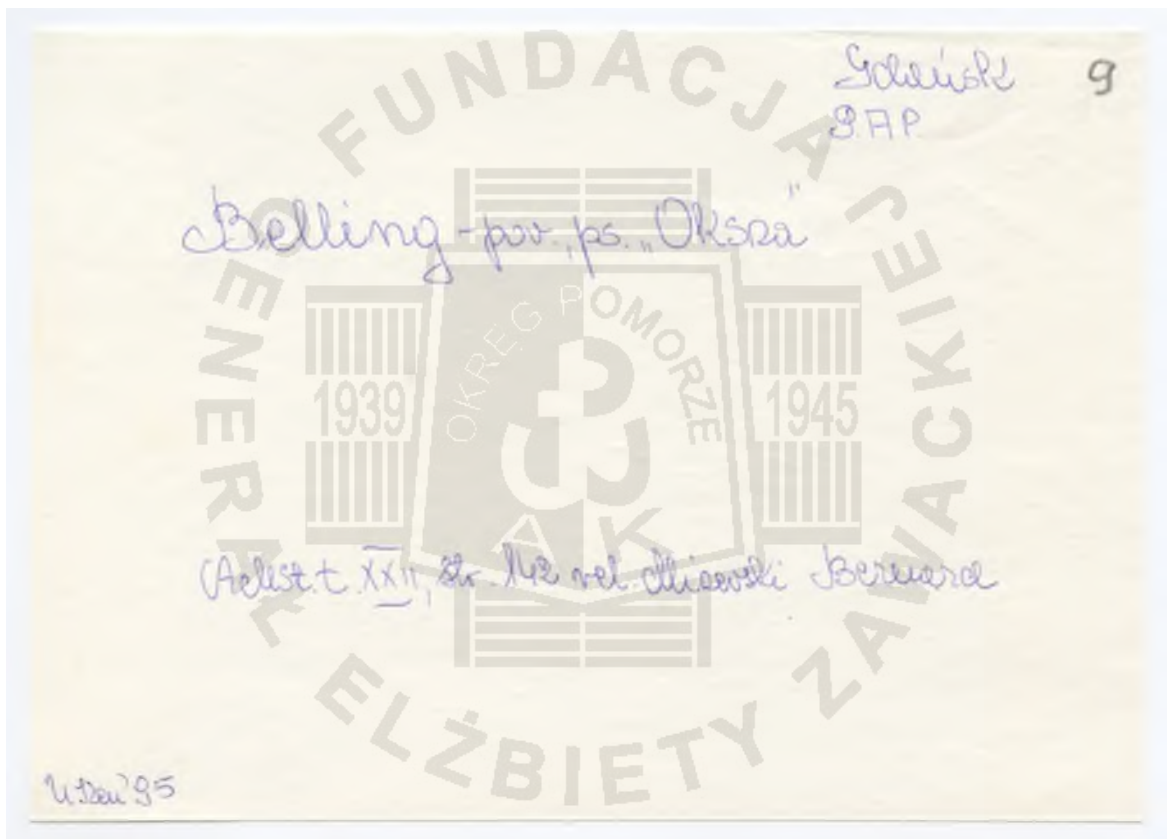


Juz. Golicki 8  
8HP-8PK.

Belling Antoni ps. „Olśca”

Aclst. t. xxii - str. 153, vel. Olisevski b.

u. Dni 95





Gdańsk  
Ar. 10

Belling Autoui

Relacja opublikowana

zob. Relacje całoułtarz konspiracji pomorskiej...  
Nyd. FAPAC, t. XXXI, Tom 2000, s. 65.

KD 109.

a

PHP 11  
Słowak

BELLING Antoni Karolienz

Arestowany już 1 IX 1939 r. jako aktywny  
członek, wolności po 6 tygod. Szwarcem аресто-  
wany w 1943 r. jako członek PHP. Po 5 tygod. osa-  
dzonej w obozie Stutthof Siedlce.

Żeb. Starek Biogr. Towar. Sowi. Cz. I, str. 30  
Fundacja "Archiwum Pom. HK".  
Toruń 1994 r.

hka/2001



Belling Antoni

PAPAK Gdanisk

12

szwagier Leona i Maksymiliana Leudzińców, wy-  
wieziony do obozu koncentracyjnego Stutthof w pierw-  
szym transporcie <sup>2 IX 39</sup> przez wojnę.

Łol. Spisacius Łofu Kopic

A. X / 72

Łei 11/11

Belling Antoni

Gdańsk<sup>13</sup>  
P.P.

synem działacza polonijnego  
- W. W. G.; jego żoną była  
Lucja (ur. 2. 08. 1920) z d.  
Lendziom, córka Antoniego,

zob. T. M.: 1458/2346 Pom. Lendziom  
Antoni - 20/11 - Gdańsk

we



Belling Antoni

Godzin sk. 14  
3AP

zob. Gąsiorowski A., Polska  
Armia Powstańca..., Toruń 1997,  
s. 27, 52, 71, 245

nr. 11, '12